

To nie jest tekst dla przygłupów, to tekst dla tych, co widzą dalej niż siedzą. Wszyscy uprawiający tenis stołowy łączcie się!!!



Spała

Już za dni parę Spała do swej leśnej głuszy przyjmie rzesze smakoszy celuloidowej piłeczki. Chwilę potem z tych ciemnozielonych świerkowych i jodłowych ostępów niektórzy uczestnicy teleportują się w piaski Dubaju, tak aby w Spin City Dubai (u młodego Gniewka) zakosztować bryzy morskiej i bieli piasków pustyni półwyspu arabskiego, a co najważniejsze - odwiedzić największą galerię handlową świata Dubai Mall (ponad 1200 sklepów). Przy takich atrakcjach Spała jawi się jak najtańszy namiot biednego poganiacza wielbłądów stojący gdzieś w zapomnianej pustynnej oazie.

Jedyny łącznik pomiędzy Spalą a Dubajem jest ten, że tu i tam pierwszy człowiek podobno pokazał się gdzieś około VII w p.n.e.

Odbyła się konferencja promująca turniej w Spale, żałuję, że nie dotarłem na nią, bo byłem ciekawy tego poczęstunku po, może ktoś mi zda relację, co było na talerzach i co można było wypić.

Z dostępnych materiałów promocyjnych nie dowiedziałem się, kto będzie odpowiadał za ten turniej, za to pokazano fotkę z przygotowaną podłogą do rozwinięcia. Ciekawe, czy wzorem swego poprzednika obecny szef WR PZTS będzie tak ochoczo i dynamicznie rozkładał tę podłogę, ustawiał stoły, by wszystko było zgodne z przepisami ITTF.

Na początku roku 2013 PZTS wystąpił do warszawskiego Biura Sportu i Rekreacji o wsparcie Polish Open kwotą 345 000 zł. Wniosek ten został odrzucony ze względów merytorycznych i nie chcę grzebać w tej decyzji, ale podejrzewam, że w wyniku prowadzonej polityki przez poprzedników i braku profesjonalizmu obecnych PZTS stracił ciągłość i wiarygodność u władz stołecznych co do swych poczynań kreowania pozytywnego wizerunku miasta przyjaznego tenisowi stołowemu. Jak źle musiał być przygotowany ten wniosek, że odpadł z przyczyn wnioskodawcy. Odbudowanie przyjaznej komunikacji między światem zewnętrznym a PZTS będzie związek wiele kosztować, tym bardziej, że nie posiada on w swych szeregach osób zdolnych taką przyjaźń zbudować. Można postawić pytanie, czy musi, oczywiście, że nie, ale Wawa to jest centrum kulturalne, ekonomiczne Polski i ten, kto tu nie bywa, ten znika. Jeżeli nie, no cóż, pozostanie jak zwykle Spala (nic Spale nie ujmując). Czy jednak oszukiwanie ITTF co do miejsc odbywania Polish Open wyjdzie na korzyść wizerunkową polskiego tenisa stołowego?

PZTS na ten rok zakładał budżet Polish Open na kwotę 1 416 075 zł, cztery lata temu ten budżet był planowany na 1 000 025 zł. Wzrost o 40%, czy

uzasadniony? Jestem ciekaw, jakie elementy kosztowe wchodzi w ten budżet, choć już wiemy, że 350 000 zł to kwota nagród, ale ten pozostały 1 000 000, co miało tyle kosztować, kto miał tyle kasy dostać?

Wiemy, że Lotto jest sponsorem strategicznym, ale kto jeszcze nim jest, kto dofinansował milionem złotych PZTS, kto, a może to wszystko nieprawda.

Odwołany niedawno dyrektor Biura PZTS, druga osoba po Prezesie (z nieprawdopodobną wysoką pensją, którą miał otrzymywać podobno za swoją wielką sprawność jako zbieracza funduszy) przez ponad 4 lat swej działalności w PZTS nie potrafił zbudować systemu organizacyjnego, który byłby w stanie utrzymać na właściwym poziomie organizacyjnym, finansowym, prestiżowym najważniejszą imprezę PZTS, jaką bez wątpienia jest Polish Open. Oczywiście to nie jest wina tylko pana dyrektora, ale także byłych zarządców PZTS, poczynając od byłego Prezesa Jerzego Dachowskiego, a kończąc na ostatnim Ryszardzie Weisbrodzie. Czy zrozumiał to nowy prezes, mam wątpliwości, ale obym się mylił.

Czy ktoś pamięta czas konkursu na dyrektora Biura, ja pamiętam - czyniono wszystko, by już były dyrektor wygrał, choć w stosunku do pozostałych konkurentów nie dorastał im do pięt. Ale co tu wspominać, to tak jakby mieć pretensję do barbarzyńców, że doprowadzili do upadku Rzymu.

Owoce tego zbieramy w tej chwili.

Liga kobiet

Wybuchła ostatnio afera o mecz między Tarnobrzegiem a Sochaczewem. O to, że drużyna z Sochaczewa pojechała do Tarnobrzega z dziewczynkami,

a nie z zawodniczkami. Tylko czy hałas który został wywołany ma jakieś podstawy. Przyjrzyjmy się obu klubom:

KTS Tarnobrzeg – wszystkich licencji łącznie 13, z tego licencji klasy E ma 9 zawodniczek, w tym 5 zawodniczek z zagranicy i 4 nasze (w tym Li Qian).

SKTS Sochaczew - wszystkich licencji łącznie 10, z tego licencji klasy E ma 9 zawodniczek, w tym 1 zawodniczkę z zagranicy.

Patrząc na to porównanie, można by rzec: to siermiężne kluby, bez zaplecza w postaci szerokiej kadry szkolącej się młodzieży. Kluby funkcjonują tylko dla uczestnictwa w ekstraklasie i w tej ekstraklasie szukają sukcesu. Porównując pozostałe kluby ekstraklas kobiet, widać, że klub z Tarnobrzega się wyróżnia. Kierownictwo KTS Tarnobrzegu, dostrzegając niski poziom sportowy w polskim kobiecym tenisie stołowym, postanowiło zainwestować w europejskie rozgrywki upatrując w takim rozwiązaniu szansy na odniesienie sukcesu nie tylko sportowego, ale i komercyjnego. Słabość finansowa, sportowa reszty klubów gwarantuje temu klubowi długą dominację. Czy to służy polskiemu tenisowi stołowemu, to pytanie warte polskiego Nobla. Czy warto utrzymywać rozgrywki ekstraklas tylko dla potrzeb jednego klubu? Spójrzmy na polski kobiecy tenis stołowy.

Na ogólną liczbę 9360 wydanych licencji zawodniczych na sezon 2013/2014 zarejestrowanych jest 1858 zawodniczek, w tym: 489 senierek, 314 junierek, 359 kadetek, 385 młodziczek, 311 żaczek - skrzatek. Zawodniczki stanowią 20% ogółu zawodników.

Na ogólną liczbę zgłoszonych zawodniczek do ekstraklas 71 znowu te dwa kluby wyróżniają się największą liczbą licencji E. Jak słaba to liga, niech świadczy struktura wydanych licencji:

Licencja typu E (ekstraklasa – 10 klubów): 49 senierek; 13 junierek; 8 kadetek; 1 młodziczka; razem 71 licencji

Licencja typu L (I liga – 20 klubów): 84 seniorki; 30 junierek; 15 kadetek; 9 młodziczek; 3 żaczki; razem 141 licencji;

Czy utrzymywać taki system ligowy, czy nie warto pokusić się o reformę rozgrywek i postawić na indywidualną karierę zawodniczki? Statystycznie w każdym okręgu zarejestrowano 120 zawodniczek, patrząc na rozkład wiekowy, to wypada po ok. 20 w każdej grupie wiekowej.

Oczywiście nie wolno zagubić kobiet w wynikach statystycznych, ale warto pokusić się o stworzenie takiego produktu, który przyciągnąłby dziewczęta do tego sportu, bo niedługo w wyniku niżu demograficznego bez importu zawodniczek żaden klub nie utrzyma drużyny ligowej.

Weterani

Nie wycisza się sprawa weteranów, jest grupa inicjatywna, która ma po gospodarstwu objąć schedę porzuconą przez poprzednich gospodarzy. Słysząc nawoływania, by nie prać publicznie brudów, bo to szkodzi, jak to słyszę, zawsze się zastanawiam, kto chce coś ukryć, a pranie brudów po cichu nic dobrego nie daje, gdy stają się one publiczne. Ojciec prać, prać synkowie, prać!!!

Hard Bat

1 grudnia 2013 r. w Warszawie odbędą się I Indywidualne Mistrzostwa

Polski Hard Bata, czyli w odmianie pingponga. Mistrzostwa te to zarazem eliminacje do Mistrzostw Świata Hard Bata, które odbędą się w dniach 4 – 5 stycznia 2014 r. w Londynie. Organizatorami są Klub Sportowy Akademia Tenisa Stołowego oraz Fundacja Czysty Sport.

Szczegóły już wkrótce.

Krzysztof Piwowarski